

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 62

Pracownicy miejscy solidarnie przerwali pracę W całym kraju strajk miał przebieg spokojny

Wczorajsza demonstracja strajkowa pracowników miejskich, zainicjowana przez organizację zawodową pod hasłem obrony praw i bytu szerokich rzesz pracowniczych, miała zarówno w Warszawie, jak i w całej Polsce, przebieg spokojny. Nigdzie nie doszło do zakłócenia spokoju publicznego.

Z natury rzeczy najordziej imponującą wypadł strajk demonstracyjny w stolicy. Wszystkie wydziały administracyjne były nieczynne.

W kasie głównej dyżurowało tylko dwóch kasjerów, załatwiających sprawy, związane ze skarbem państwa.

Lombard był tylko czynny przez 2 godziny. W ciągu tego czasu udało się załatwić tylko 16 interesantów, pozem okienka zostały na wezwanie delegatów związkowych zamknięte.

W szpitalach część personelu technicznego nie pełniła obowiązków, natomiast czynni byli lekarze i służba dyżurna, jak w niedzielę.

Pracownicy gazowni przez cały dzień trwali w strajku włoskim. Na wszelki wypadek władze trzymały w pogotowiu oddział saperów, który mógłby zastąpić robotników, jeśliby nastąpiła przerwa w dopływie gazu.

Na stacji wodociągów trwało na posterunkach specjalne pogotowie. Reszta robotników strajkowała.

Tramwaje stały na miejscu nieczynne od godz. 11 m.in. 15 do 11 m.in. 35. Było to wynikiem tego, że na 20 minut został przez robotników elektrowni

tramwajowej przerwany dopływ prądu. Na pytanie pasażerów konduktorzy oświadczyli, że w tej chwili dają wyraz solidarności z ogólną akcją pracowników samorządowych.

Pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta strajkowali przez cały dzień.

STRAJK NA PROWINCJI

Jak nam telefonują korespondenci z prowincji, całkowicie strajkowali pracownicy następujących miast: Łódź, Sosnowca, Brześć n.B., Żyrardowa, Pruszkowa i Białegostoku. Częściowy strajk miał miejsce we Lwowie.

Lublinie, Bydgoszczy, Piotrkowie, Pabjanicach, Białej Podlaskiej, Zawierciu, Lubartowie, Krawieku Maz., Dąbrowie Górniczej, Borysławiu, Będzinie, Kole, Brzeźnoscach, Drohobyczu, Lesznie, Nowogrodku, Jaworznie i Suwałkach.

OŚWIADCZENIE SAMORZĄDOWCÓW

Od zarządu Zw. Zaw. Pracown. Samorząd. otrzymujemy oświadczenie, stwierdzające, że „jedno-myślna i żywiołowa akcja ogółu pracowników miejskich Warszawy i zgłoszona solidarność ze wszystkich ośrodków prowincjonalnych przesądza o charakterze akcji, jako ścisłe obronnej i ekonomicznej, bez charakteru politycznego”.

Na krok przed śmiercią

znalazła się piękna dziewczyna zapalona
w wysnionego mężczyznę

Patrz strona 3-cia

Chińczycy wycofali się z Szanghaju

pod naciskiem ataku japońskiego

Próby pokoju pod Szanghajem nie dały narazie żadnych rezultatów. Nadal huczą działa i toczą się zacięte walki. U ujścia rzeki Jang-tse wyjądowało 12 tysięcy nowych wojsk. Japończycy podjęli znów atak na Chapei po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim, oraz w szeregu innych punktów. Woj-

ska chińskie wycofały się z Szanghaju.

202 WOJENNE OKRETY AMERYKANSKIE NA PACYFIKU

Na Oceanie Spokojnym Stany Zjednoczone zgromadziły 202 okręty wojenne. Fakt zgromadzenia tak wielkich sił nasuwa obawy rozszerzenia się zatargu na Dalekim Wschodzie.

JAPONIA I SOWIETY

Prasa francuska omawia stosunki japońsko-sowieckie w Mandżurii, twierdząc, że Japonia chce zagarnąć cały wschód Azji, a na wypadek zatargu z Sowiecami, ma zamiar zająć Władywostok, jako dogodną bazę przeciw samolotom Stanów Zjednoczonych.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Rumunii

Wczoraj o godz. 8 po południu wyjechał z Dworca Głównego do Rumunii a stamtąd prawdopodobnie do Egiptu i do Palestyny. Marszałek Piłsudski. Odjeżdżającego Marszałka żegnali na dworcu członkowie Rządu i generalności. Marszałekowi towarzyszył dr. Woyczyński.

Usługa emerytalna na plenarnym posiedzeniu Sejmu

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu trwało zaledwie kilka minut. Porządek dzienny obejmował głosowanie nad ustawą emerytalną oraz projekt ustawy o kredycie dodatkowych na bieżący rok budżetowy. Załatwiono jednakże tylko punkt pierwszy, tj. J. głosowano nad ustawą emerytalną, zaś następny punkt marszałek odjął z porządku dziennego. Za ustawą głosowali jedynie klub BB; Stronnictwo Narodowe na sali obrad nie zjawilo się, zaś Stronnictwo Ludowe, P.R.S., Ch.D. i NPR opuściło przed głosowaniem posiedzenie.

Komisja adm.n.stracyjna odroczyła obrady nad uopozaceniem samorządowców.

Sejmowa komisja administracyjna miała wczoraj rozpatrzyć rządowy projekt ustaw o dostawianiu uposażeń członków zarządu i pracowników komunalnych do uposażeń funkcjonariuszów państwowych. Jednakże na wniosek posła Zdzisława Stródzkiego (B.B.) obrady nad tą sprawą zostały odroczone.

Senat pracuje a i budżetem

Senat przystąpił wczoraj do szczegółowej dyskusji budżetowej. W sprawie budżetu Rzplitej, Sejmu, Senatu, N. I. K. Prezydium Rady Ministrów — nikt nie zabierał głosu. Dyskusja rozwinięła się dopiero przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Okręgowy. Podnoszą, no sprawę ustroju i organizacji szkolnictwa, polityki szkolnej, oraz sprawy wyznaniowo-narodowościowe.

Stolica Finlandji otoczona przez rewolucjonistów

Lappowcy fińscy opanowali szereg miejscowości, demolując wszędzie lokale socjalistycznych związków i rozpędzając ich personel. Nigdzie jednak nie doszło do krwawych starć. Lappowcy gromadzą się w dalszym ciągu. Helsingfors jest cał-

kowicie otoczony. Osobne oddziały wojska strzegą szos i torów kolejowych. Komunikacja telegraficzna została przerwana, gdyż lappowcy poprzecinali kable. Nie dopuszczają też oni żywności do miasta, ceny więc artykułów żywnościowych

znacznie wzrosły. Po zgromadzeniu odpowiednich sił, lappowcy mają podjąć marsz na stolicę. Powstaniec posiadają siły zbrojne pod dowództwem gen. Wellmisa i rozporządzają setką karabinów maszynowych.

Krwawe starcie w hucie pod Piotrkowem

Od poniedziałku robotnicy nie opuszczają fabryk

W Piotrkowie od poniedziałku na terenie huty Hortensja trwa strajk włoski. Przeszło tysiąc robotników nie opuszcza wcale fabryki. Wczoraj przed południem rodziny przyniosły jedzenie strajkującym. Mimo oporu woźnego, tłum wtargnął

do wnętrza fabryki, poturbowawszy woźnego. W czasie zamieszania padło kilka strażów rewolwerowych, które raniły dwie osoby. Jednego rannego robotnika w stanie beznadziejnym owieziono do szpitala. Komuniści poczęli podburzać

do wystąpienia przeciw policji. Posypały się kamienie, przy czym ranny został jeden z policjantów. W tym czasie przybył dorożką dyrektor huty. Tłum wyciągnął go z dorożki i pobił. Wieczorem zapanował spokój.

Dookoła potwornego morderstwa dwojga dzieci Opinia całej Warszawy wzburzona mordem

Straszliwe morderstwo dwojga dzieci przy ul. Towarowej 10, w dalszym ciągu jest przedmiotem energicznego dochodzenia. Śledztwo ujawniło, że bestialskiego czynu dokonał rutynowany bandyta. O tem, że człowiek

zwinął wtargnął do mieszkania Witkowskich jedynie w celu rabunku, świadczy krądzież księżeczki oszczędnościowej P. K. O. na 120 zł. 115 zł. gotówką i biżuterji, wartości 400 zł. Władze dotychczas bada

krwawych i zaciętych Witkowskich. Zrozumiałe, że ujawnienie krwawego mordercy nie należy do rzeczy łatwych. Mamy jednak pewność, że policja dopała swego i schwyta zbrodniarza, by postawić go przed sądem doraźnym.

SKRÓTY

Parlament angielski 129 głosami przeciwko 12 przyjął nową ustawę celną.

Ludność ukraińska, nie chcąc oddawać zboża władzom sowieckim, używa je niemlęczone jako opał.

Rząd włoski otrzymał projekt od prof. Crino połączenia wyspy Sycylii z kontynentem zapomocą tunelu kosztem 400 milionów li-rów.

Decydują się dziś losy strajku węglowego

Wczoraj rozpoczęła się konferencja 250 delegatów kopalnianych C. Z. G., która zdecydowała podtrzymać strajk.

Jak nam donoszą z Sosnowca, Związek Praca Polska, zawiadomił Inspektora Pracy w Sosnowcu, że godzi się na arbitraż rządowy. Spowodowane to jest faktem, że Śląsk nie przystąpił do strajku.

Na Śląsku sytuacja przedstawia się bardzo ciężko. Czynnym jest 47 kopalń, z czego 9 zgłosiło zamiar zamknięcia, a więc straciłoby pracę 14 tysięcy robotników. Od przemysłowców wpływają ustawiczne wnioski o redukcję lub urlopowanie dłuższe robotników, co objęłoby dalsze 14 tysięcy osób.

„Bunt“ objął 14 miast przeciw wyzyskowi elektrowni

Akcia o obniżenie cen elektrycy nosisi proklamowana już została w 14-tu miastach. W ostatnich dniach obok Warszawy, Łodzi i Lwowa akcje taką podjęto w Białymstoku, Brzeźnie nad Bugiem i Stanisławowie. Jak się okazało, przy wadliwej korespondencji mniejszych elektrowni zamierzają zwołać zjazd dla zastanowienia się nad wytworzona sytuacją na skutek „buntu“ konsumentów.

Procesy Gorgonej i Ciunkiewiczowej odbędą się w kwietniu

W przesyłnym miesiącu znajdzie się na wókandzie sądowej cały szereg sensacyjnych procesów. Przed sądem przysięgłym w Lwowie odbył się na około 10 kwietnia proces Gorgonej, oskarżonej o zamordowanie córki inż. Zaremby. Przed sądem krakowskim stanąć ma oskarżona o oszustwa assekuracyjne na sumę 2 milionów zł. milionerka Ciunkiewiczowa. Wreszcie niepożądany proces o charakterze politycznym odbył się przed Sądem Okręgowym w Łodzi na tle działalności komunistycznej uczelnianej 6-tej klasy w jednym z gimnazjów łódzkich.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Wczoraj odbyło się ciągnięcie 4 proc. premijowej pożyczki dolarowej serji III.
Wygrane 40.000 dol. am. Nr. 990412.
Wygrane 8.000 dol. am. Nr. 1164934.
Wygrane po 3.000 dol. am. Nr. Nr. 1210079 23921 820231.
Po 1.000 dol. am. Nr. 773519 844998 595558 526688 921933.
Po 500 dol. am. Nr. Nr. 98119 483245 897967 1450727 0.198 1067877 998375 592785 543984 1877296.

GIEŁDA

Obroty mniej niż średnie. Ten denożja — niejednolita, Dolar 8.88

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

STRESZCZENIE.

Do znanego ze swego hulaszczego trybu życia Karola hr. Ruckiego przybył jego lichwarz, oświadczył mu, że nie może go dłużej zaopatrywać w pieniądze, Hrabia znalazł się w położeniu bez wyjścia. Miał, co prawda, cótkę, księżną Brawską, sędziwą matronę o niezmiernych bogactwach, ale nie był jej spadkobiercą. Mógłby nim być, zresztą, gdyby nie było na świecie jej wnuka Andrzeja ks. Brawskiego, młodego porucznika ułanów, sportowca, zdrowego, jak rydz, prowadzącego bardzo spokojny i trzeźwy tryb życia. Lichwarz Rewel dawał hr. Ruckiemu do zrozumienia, że gdyby się udało jakoś usunąć z pośród żywych młodego księcia, — hr. Rucki otrzymałby w spadku po nim poważne sumy, a co dopiero po niedługiej już, zapewne, śmierci starej księżnej. Po wyjściu lichwarza hrabia Rucki już zaczął rozważać tę możliwość, gdy nagle zawiadł się u niego sam młody książę i zaprosił go wraz z jego przyjacielem art-mal, Szermerem na trzydniowe polowanie w Farentach, rezydencji ks. Brawskiej.

Przyjechali. Już pierwszej nocy Rucki, dręczony zbrodnictwami zamiarami, nie mógł zasnąć i spacerował po parku. Wtem ujrzał ks. Andrzeja.

Okazało się, że Andrzej zdążył do małego domku, ukrytego wśród drzew na skraju parku. Ukrył w nim ukochaną Jasię, którą sprowadził tu z Warszawy. Jasia, wśród pocałunków, wypowiadała wszelkie obawy, że ją porzuci. Odpowiedział, że nie. Skoro mu się oddała duszą i ciałem, skoro uwierzyła jego przyrzeczeniom, że ożeni się z nią — spełni swą obietnicę.

Jasia uśmiechnęła się i kłała jednocześnie.

Spoglądali sobie w oczy czule i kłiwiwie.

Wszystko w nich drgało młodością, miłością, pełnią szczęścia.

Przekonana wreszcie jego zakłęciami, wzruszona do głębi tyłoma obietnicami, pewną już miłości tego szczerzego i prawego chłopaka, promieniała radością szczęśliwie kochającego dziewczęcia.

Ileż lat mogła mieć ta Jasienka?

Nie więcej, jak dziewiętnaście. Może jeszcze nawet mniej.

Znałomost ich trwała od przedostatniej wiosny.

I co najdziwniejsze, była to miłość od pierwszego wejrzenia... na ulicy...

Wyszła właśnie z magazynu wytwornych toalet

damskich, w którym była modelką. Magazyn mieścił się przy ul. Chmielnej. Szła w kierunku ul. Szpitalnej. Ale że na placu przy zbiegu Chmielnej, Brackiej, Szpitalnej i Złota zawsze panuje ożywiony ruch kołowy, stanęła czekając na możliwość przejścia przez jezdnię.

Była modelką, bo mało kto w Warszawie mógł się poszczycić tak harmonijną figurką. Trudno było przypuszczać, aby Jasia była zmuszoną do pracy. Lecz ojciec, oficer piechoty, umarł, zostawiając jej, co prawda staranne wycaowanie ale ani grosza gotówki. Jedną z jej zamoznych koleżanek z pensji, ubierającą się u „Ernestyny”, poradziła jej, aby została modelką i zaprotestowała ją na tę posadę.

Odtań miała skromne utrzymanie, ale wystarczające i w każdym razie zapewniające byt. A to już bardzo wiele znaczyło dla opuszczonej przez wszystkich sieroty.

Pomimo wielu pokus, dotychczas nie zwracała uwagi na mężczyzn. Była nieśmiała i zupełnie nieświadczyła uroku, jaki wywiera na mężczyzn jej wiosniany wdzięk, coraz piękniej zakwitająca kobiecość, coraz harmonijniej rozwijające się kształty. Nie dostrzegała spojrzeń, ślizgających się po jej rzeźbionych, strzeżonych nogach ku ponętnie zaokrąglonej linii bioder...

Wieczory spędzała najczęściej samotnie z książką w rękę, niekiedy w teatrze lub kinie z tą lub inną koleżanką. Aż przyszła pewna wiosna, która zaczęła budzić w serduszkach Jasi dziwne jakieś niepokoję. Już i czytać się nie chciało, ani chodzić gdziekolwiek. Pokładała się na kozetkę i w swym samotnym pokoiku panińskim i wtulała się w nią, plakała z zęcha. Sama nie wiedziała, dlaczego... Bez powodu najzupełniej, a jednak było jej tak smutno, tak tęskno... Za czym, za kim? Nie wiedziała...

Pociągała ją ku sobie jakaś nieznaną siłą. Może to promień słońca, który przeglątał się w kalużach biołka kwietniowego? Może zieleniejące paki w parku Skaryszewskim? Jakież to tajemniczy lubczyk tkwił w ożywczym tchnieniu wietrzyka wiosennego, że tak ją odurzał, jak wino?

Nocami też nie miała spokoju. Takie jakieś dziwne sny... Niewiadomo, dlaczego, śnił się jej zgola nie-

znajomy oficer, różowutki, czystutki, świeży, zgrabny o jasnym spojrzeniu junackich oczu... I tak jej (we śnie) zaglądał w oczy uśmiechał się do niej... I tak ją coś ku niemu pociągało, że najchętniej (we śnie) przytuliłaby się do niego.

Aż któregoś dnia, właśnie czekając na przejście przez jezdnię, patrzy, a tu ni stąd ni zowąd... o, Jezus... on! On, oficerek ze snu, we własnej osobie...

Nogi się pod nią zachwiały. Jeszcze chwila, a byłaby padła, jak długa.

Sen czy jawa...

Stoi tuż przy niej, jak zwywy...

Był to Andrzej książę Brawski. Na nim to zachwycające dziewczę wywarło piorunujące wrażenie. Każdą męczyznę nosi w swym sercu pewien idealny typ, którego często w życiu wcale nie odnajduje. Miał taki typ i Andrzej. Szukał i nie znajdował. Aż nagle wreszcie — odnalazł! Stał, jak wryty...

Już dawno była możliwość przejścia przez jezdnię, a Jasia wciąż jeszcze stała, jak skamieniała. Andrzej też, wpatrzony w nią, jak w cud, nie ruszał się z miejsca...

Po chwili Jasia ocknęła się. Pojęła, że nie może przecież tak dłużej stać na jednym miejscu. Nie bacząc na ruch kołowy, machinalnie ruszyła przez jezdnię. Po chwili poczuła silne szarpnięcie w tył i dopiero teraz ujrzała, że niemal w ostatniej chwili została zatrzymana przed nadjeżdżającym szybko samochodem, który przecież nie szczędził sygnałów alarmowych.

Zanim pojęła, o co chodzi, szła już bezwzględnie naprzód, prowadzona pod rękę. Spojrzała. To on! Oficerek...

— Ledwo panią wyciągnąłem z pod auta. Całe szczęście! Szkoda byłoby tak słodkiego dziewczątka! Kto wie, czyby pani wy dostała się z pod kół samochodu i w jakim stanie? A przecież tak długo pani czekała na przejście, aby potem nagle...

Zbyt była oszołomiona tem wszystkim, aby móc coś na to odpowiedzieć. Nie wiedziała, co się z nią dzieje. Szła z nim i czuła tylko, że jej z nim tak błogo, tak rozkosznie.

Dalszy ciąg nastąpi.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Wreszcie Bukowski odezwał się:

— Osma dochodzi. Wkrótce Renia wyjdzie na spotkanie Jana.

Nateżył słuch. Po chwili rzekł:

— Nie słyszę, co prawda, nawet odgłosu jej nóg. Czyżby jeszcze nie wstała? Przecież o ósmej miała wyjść na spotkanie Jana...

Teraz wreszcie Genia zrozumiała, naco Franciszek jeszcze czeka. Na wyjście Reni. Chciał być z nią zupełnie sam w całym domu, aby... odgłos strzału nikogo nie zaalarmował.

Bukowski tymczasem nadal nad słuchiwał. Jawnie się niecierpliwił. Wreszcie nie wytrzymał. Wybiegł z pokoju i zawołał:

— Reniu! Reniu! Już ósma!...

Był zdumiony, że nikt nie odpowiadał. Wrócił do gabinetu i rozkazał szorstko:

— Idź natychmiast do Reni i zobacz, co się stało. Nie odpowiada, jakby jej już nie było.

Biednym krokiem, jak na kaźń, ruszyła Genia do pokoju siostry. Nurtowała ją myśl straszliwa:

— Za chwilę dowie się, że Reni już niema. Domyśli się wszystkiego i wtedy mnie...

Nie śmiała nawet w myśli dokończyć zdania...

O, gdyby teraz właśnie nadjechał Turski! Byłoby dobrze, bo właśnie jest nieskrępowana. Ale musiałby nadjechać już natychmiast. Za chwilę już będzie za późno...

Wtem rozległ się krzyk Franciszka:

— Wracaj!

Musiła być posłuszna. Wracła, ale jak najwol-

niej. Wciąż jeszcze liczyła na to, że może jednak, lada chwila... Ta chwila wystarczyłaby...

Ale Bukowski zniecierpliwił się. Ryknął:

— Wracaj prędzej! Mów, co jest! Już!

— Nie wiem — odparła, — jeszcze nie doszłam do pokoju Reni, gdy kazałeś mi wrócić. Więc wracam.

— Najpierw przekonaj się, czy Renia jest. Zapukaj do jej drzwi. Pośpiesz się!

Nie było rady. Musiała być posłuszna. Zapukała. Natychmiast zawołał:

— Odezwała się?

— Nie...

— Wejź do jej pokoju.

Otworzyła drzwi i weszła. Zawołał znów z gorączkową niecierpliwością:

— No i co? Renia jest?

— Nie...

Ryknął, jak zraniony tygrys. Poczem nagle umilkł...

Pomyślała sobie, że teraz na pewno postanawia, co czynić. O, gdyby Turski zechciał teraz właśnie przybyć. Za chwilę już będzie za późno... Za małą chwilę...

— Wróć — zawołał znów Bukowski.

Poszła wolnym krokiem z beznadziejną już porą. Bukowski rzekł:

— Renia widocznie nie mogła wytrzymać i wcz-

ściej pobiegła na spotkanie narzeczonego. Tem lepiej. Jesteśmy już zupełnie sami.

Wskazał na stojącą obok strzelbę, poczem rozkazał znacząco:

— A więc... chodź...

Krzyknęła ze strachu i śmiertelnego przeżenienia.

Zaśmiał się z szatańską złośliwością i drwił zjadliwie:

— Ach, tak? Zrozumiałas? Ale... właśnie, że się mylisz...

Milcząco wziął strzelbę, zawiesił na ramieniu i ruszył w drogę. Zdumiona, musnęła go dłonią za rękaw, pytając:

— Dokąd idziesz?

Nie odpowiedział nic, idąc dalej. Zasypała go pytaniami:

— Wychodzisz? Ze strzelbą? Na kogo? Chyba nie na Norwina? Przecież już wyjechał. Czyżby... na Jana?

I nagle skoczyła, zagradzając mu drogę. Zawołała donośnym głosem, drżąc cała:

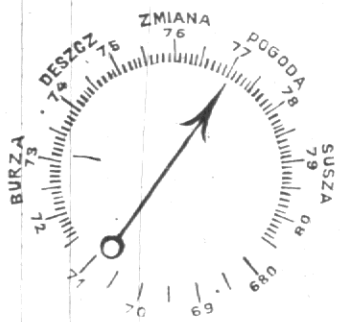
— Na Jana? Ależ tak, że też odrazu nie domyśliłam się tego. Już wiem: chcesz uniknąć spotkania z nim, bo gdyby cię ujrzał, mógłby cię poznać. Otóż na to nie pozwolę! Nie zgładzisz go z tego świata, chyba po moim trupie! Wiesz, jak drzę przed tobą i przed śmiercią, ale do tego nie dopuszczę, nawet za cenę własnego marnego życia!

Dalszy ciąg nastąpi.

MARZEC
2
Środa

Dziś: Heleny
Jutro: Kunegundy
Wsch. s. g. 6 m. 21
Zach. s. g. 17 m. 18

Jakie będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 68 mm

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

7743 bezrobotnych

W województwie białostockim mamy 7743 bezrobotnych, w tem 4854 bezrobotnych posiada Białystok, a 2889—Grodno.

Zapomogi z Państwowego Funduszu Bezrobocia otrzymują 5253 osoby.

Filja „Zjednoczenia Rolniczo-Handlowego”

W dawnym lokalu „Rolnika” przy ul. Jagiellońskiej 4 została otwarta filja „Zjednoczenia Rolniczo-Handlowego”, mającego główną siedzibę przy ul. Narutowicza 19.

Prócz węgla na składzie wkrótce ukazą się narzędzia i maszyny rolnicze oraz wszystkie materiały, jakie posiada centrala.

Tytułu „Katolicki” lub imion świętych nie wolno nadużywać

Ogłoszone zostało rozporządzenie Stolicy Świętej, zabraniające używania przymiotnika „katolicki” w nazwach instytucji finansowych i handlowych, jak np.: sklepy, jadłodajnie, zarobkujące pracownie i t. p.

Jednocześnie wzbroniono używania w tym samym celu imion świętych, przeważnie patronów krajowych.

Chórzystki i chórzyci uwaga!

Dzisiaj o godz. 19 w lokalu przy kancelarii farnej odbędzie się generalna próba występu chóru jaki ma się odbyć podczas akademii na Zamku Królewskim.

Obecność wszystkich — konieczna.

Okazyjnie sprzedaje się dom (6 pokoi) z placem 5000 m² przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodz. 3—

Szantażyści porwali w Wilnie chłopca celem wymuszenia okupu

W Wilnie przed kilku dniami zaszedł nienotowany dotychczas wypadek, który wywarł duże wrażenie w mieście a obecnie jest przez wszystkich szeroko komentowany.

Pokrótkie odtworzymy bieg wypadków.

Pomiędzy hersztem Chana Bobkes a Aronem Setka toczyła się zażarta walka, która wyczerpała finansowo Bobkesa. Postanowił przyjąć mu z pomocą jeden z hersztów bandy mieniającej się „Złotym Sztandarem” Berel Krawiec, który podsunął plan porwania dziecka jakiejś zamożniejszej rodziny.

Wybór padł na 8-letniego Józefa Lejbowicza, którego rodzice oprócz rzeczywistej zażyłości dawali rekojmie, że dla uratowania dziecka chętnie zapłacą grubszą sumę. Poza tem liczone i na to, że matka doprowadzona do rozpacz zmusi męża, by czempredzej na nic nie zważając wykupił syna.

Porwania mieli dokonać dwaj

członkowie „Złotego sztandaru”.

W ciągu dwu tygodni trwała obserwacja nad dzieckiem. Szantażyści oczekiwali go przy wyjściu ze szkoły, by dobrze poznać wygląd aby nie zaszła omyłka.

Na tydzień przed porwaniem odbyła się „próba”. W tym celu gdy chłopiec wyszedł ze szkoły zaproponowali mu przejażdżkę. W ciągu paru godzin wożono go, czem wzbudzone całkowite zaufanie.

Pewnego razu chłopak po wyjściu ze szkoły znów zauważył znajomych furmanów z saniami nie zważał się i wraz z dwoma kolegami wsiadł do sanii.

Furmanie krążyli z dziećmi przez niespełna 2 godziny po mieście potem furmanka zatrzymała się i powożący prosił jednego chłopaka, by mu kupił papierosów a drugiego — cukierków. Gdy dzieci powróciły sanie z Lejbowiczem już nie było.

Tymczasem osobnicy zajęli chłopcę do swej kryjówki — meliny i pod pozorem zepsutych sanii zatrzymali się, chłopca zaprosili do wnętrza.

Zaniepokojeni rodzice zawiadomili policję.

Nazajutrz otrzymali list z doniesieniem o ukryciu syna i żądaniem okupu, w sumie 15000 zł. W przeciwnym razie dziecko zostanie zamordowane.

Rodzice do tego stopnia przejęli się wiadomością, że postanowienie zdołał zbiec. Jednakowoż z opisu policja rozpoznała w nim b. członka bandy „Rysia” znanego w świecie złodziejskim pod przezwiskiem „Gorodzkaj Golowa”.

Po nitce do kłębka i policji udało się wykryć organizatorów śmiałego napadu, aresztowano ich w liczbie kilku.

Chłopak wrócił do rodziny.

W ten sposób próba wprowadzenia amerykańskich metod w szantażowaniu na gruncie wileńskim całkowicie zawiodła.

Z Teatru Miejskiego

We środę 2 marca Teatr nasz czcąc dziesięciolecie śmierci największej dramatycznej pisarki polskiej Gabrieli Zapolskiej wystawia jedną z najpiękniejszych jej sztuk „Carewicz”.

Rzecz dzieje się na dworze carskim na którym walczy o drogie prawa człowieka młody Carewicz, w czem pomaga mu tancerka Sonia pochodząca z ludu. Utwór obfituje w sceny pełne napięcia dramatycznego i przepięknych nastrojów lirycznych. W roli tytułowej Smoczyński w roli tancerki Soni Ustarbowska, inne role kreują dyr. Opaliński, Nowosielski, Łodziński, Dąbrowski, Rymśza, Winkler, reżyserja dyr. Krokowski. Dekoracje J. Hawrylkiewicz. „Carewicz” na żadne cele humanitarne grany nie będzie.

We czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W piątek po raz drugi „Carewicz”.

Skóra na zelówki

Matlesowi Chaimowi zamieszka przy ul. Brygidzkiej 13. nieznanymi sprawcy skradli skórę na zelówki, wartości 13 zł.

UWAGA!

Z dniem 15 lutego zostały uruchomione

obiady domowe dla inteligencji

z 2 dań i herbatą, suto i bardzo smaczne tylko 1 złoty

Obiady z 3 dań doskonale miesięcznie 40 zł. dania do wyboru.

ul. Orzeszkowej 28 m. 2

Z zemsty podpalił budynki niedoszłych teściów

Jan Szeszko mieszkaniec wsi Wjślice, gm. kozłowski podpalił z zemsty zabudowanie gospodarcze Rodziewicza za odmówienie mu wydania za żonę córki Rodziewicza, Weroniki.

Skutkiem podpalenia pożar strawił doszczętnie budynki wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Podczas akcji ratunkowej ciężkie poparzenia odnieśli Michał R. syn właściciela i jego

żona Rozalja. Odwieziono ich do szpitala.

Podpalacza oddano do dyspozycji władz sądowo-sledczych. Stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

W kościele farnym świętokradca opróżnił skarbonki

Nieznany złodziej porzbił kilka skarbonek w kościele farnym, z których powyberał ofiary pieniężne.

Kościołny Klimowicz Adam,

oceniając wysokość strat, ustalił przypuszczalną kwotę 20 zł.

Powiadomienie władze bezpieczeństwa przeprowadziły energiczne dochodzenie (II komisariat wespół z Wydziałem

sledczym) w wyniku którego zatrzymano niejakiego Spłecznę, zamieszkałego w Grodnie poszlakowanego o dokonanie świętokradztwa.

Nocni rabusie ogołocili sklep „Jutrzenki”

W nocy z dnia 29 lutego na 1 marca nieznanymi sprawcy złamali kłódkę w drzwiach frontowych sklepu „Jutrzenki” przy ul. 3 Maja i róg Narutowicza i niezauważeni dostali się do wnętrza, skąd zabrali różno-

rodnych towarów na sumę przeszło 1000 zł.

Sądząc z ilości uniesionego towaru rabusiów musiało być kilku.

Energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców pro-

wadzi I komisariat z udziałem Wydz. sledczego.

Złodziej w piwnicy

Do piwnicy Kidziuna Mięczyśława przy ul. Prochowej 18 zakradli się nieznanymi złodzieje. Skobel broniący obcym wstępu został zerwany.

Ogółem unieśli do 10 flaszek wina owocowego i soku, wartości 25 zł.

Nieślubne żony a ubezpieczenia społeczne

Robotnicze związki zawodowe wystąpiły w ostatnich dniach z projektem przyznania ustawowych praw we wszystkich instytucjach ubezpieczenia społecznych nieślubnym żonom.

Memoriał w tej sprawie przesłany będzie do Min. Pracy i Opieki Społecznej, Min. Sprawiedliwości, oraz do Sejmu.

Nowości wydawnicze „Wiadomości Radjowe”

Ukazało się na rynku nowe pismo tygodniowe pod nazwą „Wiadomości Radjowe”, które zawiera szczegółowe programy polskich stacji radjofonicznych, ilustracje ciekawszych audycji, informacje dotyczące radjofonji oraz artykuły techniczne na poziomie najbardziej popularnym.

Pominięcie programów zagranicznych, które dla większości radjosłuchaczy są zbędne, pozwoliło wydawcom ustalić cenę numeru na 20 gr.

Mamy więc nareszcie w Polsce tani tygodnik radjowy przystosowany do wymagań szerokich rzesz „bliskosiężnych” słuchaczy radjofonicznych.

TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej
Pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego

We środę dn. 2 marca 1932 r.
PREMIERA

„CAREWICZ”
sztuka w 3-ach aktach G. Zapolskiej.
Reżyser: J. Krokowski. Dekor. Hawrylkiewicz.
Pocz. o godz. 8.15 wiecz.
Bilety do nabycia w kasie teatru. Ceny od 30 gr.-2.50 zł.

WĘGIEL z pierwszorzędnych kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach.

ze składów bez miatu zł. 6.80.
wprost z wagonu zł. 6.50.
za 100 kg. razem z dostawą do domu

ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE
w GRODNIU, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.
oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”

Seanc. o g. 6, 8, i 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POLONJA Pocztowa 4	Jeanette Mac Donald i Reginaldem Denny w filmie p.t. „ KOCHANIEK O PÓLNOCY ” przebojowy film „Foxy”
	Dźwiękowiec APOLLO Dominikań. 26	Wolna przeróbka sztuki L. TOŁSTOJA p.t. „Żywy Trup” rol. gl. John Gilbert, Renee Adoree, Conrad Nagel i Eleonora Boardman.
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	Śmiertelna walka rywali o kobietę w wspaniałym filmie „ TANGO MIŁOŚCI ” Oszałamiająca wystawa! Przepiękne zdjęcia!

KINO Światowid
Brygidzka 2
pocz. seansów:
1—17.00.
2—19.30.
3—21.30.

Piękny, upojny i porywający film z życia nad modrym Dunajem

Księżniczka Dunaju
w rol. gl. LEATRICE JOY i NILS ABTHER.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Smigięgo Nr. 6. Redaktor prawny: od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście (układ 5 cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10.cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukiawców pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i terminy druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redzko. Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzę-Smigięgo 6.